10 fen.

10 fen.

# DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. | Nr. 224.

Kraków, piątek 26 września 1941.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

## Majski ostrzega przed iluzjami.

**Nowy Jork**, 25 września. **Ambasador sowiecki w Londynie, Majski, oświadczył w swem przemówieniu, wygłoszonem przed tamtejszą amerykańską izbą handlową, iż obowiązkiem Anglji i Stanów Zjednoczonych jest powetowanie strat, jakie poniosła produkcja sowiecka.**

Podkreślił on, iż bolszewicy utracili bardzo ważne ośrodki przemysłowe. Zapełnienie luki powstałej wskutek utraconego materjału wojennego natrafia na coraz większe trudności. W dalszym ciągu swego przemówienia Majski ostrzegał przed t. zw. „amatorami strategicznemi", którzy nadzieje swe pokładają w generale „Zima" i generale „Błota". Fakty wykazały, iż niemiecka machina wojenna jest jeszcze nadal bardzo potężna, oraz iż Unja Sowiecka znajduje się w bardzo poważnej i ciężkiej sytuacji. Nie polepszy to sytuacji, jeżeli się będzie zamykało oczy na rzeczywistość.

# Bitwa okrążająca w rejonie Kijowa.

## Największa bitwa w dziejach świata.
## Wszelkie rekordy z wojny światowej przekroczone.

**Berlin**, we wrześniu.

**Ostatnie cyfry dotyczące jeńców i zdobyczy wojennej, o których donosiła naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych, wskazują — według zdania poinformowanych kół — na to, iż olbrzymi obszar na wschód od Kijowa, został oczyszczony z sił nieprzyjacielskich w niespełna 10 dni.**

Tempo tej akcji, której ofiarą padło 50 dywizyj sowieckich, określane jest w Berlinie jako godne uwagi. Przypomnieć bowiem należy, iż olbrzymi kocioł pod Smoleńskiem, w którym okrążono mniej więcej tę samą ilość dywizyj, **zdołał się prawie przez cały miesiąc opierać naciskowi wojsk niemieckich.** Z porównania tych dwóch faktów wynika — jak podkreślają w Berlinie, — iż **zdolność oporu bolszewików, która widocznie na przełomie lipca i sierpnia osiągnęła swój punkt kulminacyjny, obecnie znacznie zmalała.**

Potwierdzeniem tej konkluzji jest ponadto doniesienie naczelnej komendy wojsk niemieckich, według której niejednokrotnie oficerowie oraz dowódcy bolszewiccy **opuścili oddziały swoje okrążone na obszarach na wschód od Kijowa, by samym ratować sobie życie.**

Bitwę okrążającą, która odbyła się na wschód od Kijowa, można — według dotychczas nadeszłych danych, które w toku dalszych akcyj oczyszczających bezwątpienia zaokrąglą się jeszcze w górę — zaliczyć

**do największych operacyj niszczących w historji świata.**

W bitwie pod Tanennbergiem, która uchodzi za największą bitwę niszczącą z czasów wojny światowej wzięto do niewoli 100.000 jeńców, w bitwie niszczącej na zachodzie zabrano w maju i czerwcu 1940 r. we Flandrji i Artrois do niewoli 330.000 Franzuców i Anglików, w podwójnej bitwie pod Białymstokiem i Mińskiem do niewoli dostało się 323.000 jeńców, a w bitwie okrążającej pod Smoleńskiem 310.000 żołnierzy nieprzyjacielskich. **Wynik operacyj niszczących na wschód od Kijowa, podczas których wzięto do niewoli 380.000 jeńców, przewyższa więc pod tym względem zwycięstwo odniesione w podwójnej bitwie pod Białymstokiem i Mińskiem, uchodzącej dotychczas jako jedyny rekord tego rodzaju.**

Strategiczne znaczenie tych 50 dywizyj sowieckich jest w obecnem stadjum walk szczególnie doniosłe, ponieważ wyszkolone rezerwy bojowe i potencjał zbrojeniowy Sowietów zostały dziś unicestwione w zupełnie odmiennych warunkach, niż to miało miejsce w czasie wielkiej bitwy pod Białymstokiem i Mińskiem. Na szczególną uwagę zasługuje

**zmniejszenie się ilości zdobyczy wojennej w porównaniu ze zwiększoną liczbą jeńców wojennych.**

Kiedy bowiem w podziemnej bitwie pod Białymstokiem i Mińskiem wojska niemieckie zdobyły 3.332, zaś pod Smoleńskiem 3.205 czołgów, to w rejonie na wschód od Kijowa zdobyto, mimo wielkich rozmiarów dokonanych operacyj bojowych, „jedynie 570" czołgów.

Ilość zdobytych dział (2.100) nie może wprawdzie dorównywać cyfrom zdobyczy osiągniętych pod Smoleńskiem (3.220), przekracza jednakże znacznie cyfrowe dane o zdobyczach, które uzyskano w wyniku bitwy w rejonie Mińska i Białegostoku (1.809). Na szczególną uwagę zdaje się zasługiwać **spadek ilości bojowych wozów pancernych.**

W Berlinie ponadto stwierdzono fakt, iż

## liczba jeńców wojennych zabranych do niewoli w toku całej kampanji wschodniej, przekroczyła dwa miljony.

W czasie wojny światowej do niewoli dostało się ogółem dwa miljony Rosjan. Wynik trzech miesięcznych działań wojennych na froncie wschodnim przewyższa zatem i w tym względzie rezultaty 4-letnich operacyj na froncie wschodnim w okresie wojny światowej.

Jak wynika z pogłosek, które napłynęły z okrążonego rejonu na wschód od Kijowa, fakt osaczenia olbrzymich mas wojsk sowieckich, a co zatem idzie zwężenie kotła, odbywało się w tempie dotychczas niesłychanem i nie notowanem. Już drugiego dnia wieczorem po zajęciu Krzemieńczuka, wszystkie linje kolejowe i arterje komunikacyjne, wiodące z obszaru okrążenia w kierunku wschodnim, znajdowały się w rękach wojsk niemieckich. Bolszewicy czynili coprawda — nakłaniając miejscową ludność cywilną do czynnej akcji bojowej — wysiłki, zmierzające do stawiania oporu operacjom niemieckim, mimo to jednak jednostki niemieckich wojsk pancernych przybyły do wyznaczonych im w ciągu dnia punktów **dokładnie według zgóry ustalonego planu.**

Zmotoryzowane pułki piechoty natychmiast rzucone do akcji zamknęły ostatnie istniejące luki w okrążającym pierścieniu. Pochód wojsk niemieckich odbył się tak, jak to ma miejsce w czasie ćwiczeń na placu mustry. Wozy pancerne posuwały się naprzód, piechota zajęła swe pozycje, zaś działa przeciwpancerne i przeciwlotnicze przejęły na siebie akcję zabezpieczającą przeciwko możliwościom przedarcia się nieprzyjacielskich formacyj pancernych.

**Rozmiary kotła zmniejszały się z dnia na dzień.**

Potworzyły się kotły klinowe, przyczem słabe punkty w tym kotle — olbrzymie zostały w pierwszym rzędzie zabezpieczone. Rozpaczliwe wysiłki sowieckie zmierzające do przedarcia się przez pierścień okrążający, skończyły się wielkiemi stratami w materjale ludzkim i uzbrojeniowym. Załamanie dokonywało się z stale zwiększającą się szybkością.

# Likwidacja oporu sowieckiego na wschód od Kijowa.

## Głównodowodzący sowieckiego frontu południowego poległ na polu bitwy. — Rozbicie konwoju angielskiego na Atlantyku.

**Z głównej kwatery Wodza**, 26 września. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

**Rozpaczliwe próby przedarcia się ostatnich, otoczonych jeszcze w rejonie na wschód od Kijowa sił nieprzyjacielskich zostały odparte wśród krwawych dla nieprzyjaciela strat.**

**Podczas oczyszczania pola bitwy odnaleziono zwłoki poległego w walce głównodowodzącego sowieckiego frontu południowego generała-pułkownika Kirponosa. Jego sztab, jak również sztaby 5 i 21 armji sowieckiej zostały starte.**

**Lotnictwo bombardowało ubiegłej nocy z dobrym rezultatem wojskowe urządzenia w Moskwie i zakłady zbrojeniowe w Tule.**

**Jak już podano do wiadomości w komunikacie specjalnym, łodzie podwodne zaatakowały na zachód od Afryki płynący do Anglji konwój, składający się z 12 okrętów i zniszczyły go, mimo silnego zabezpieczenia przez kontrtorpedowce. Ujść zdołał jedynie jeden mały parowiec.**

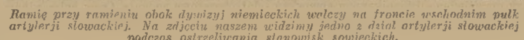
**11 okrętów, łącznej pojemności 78.000 ton zostało zatopionych.**

**U południowego wybrzeża szkockiego lotnictwo uzyskało za dnia trafienia bombami w rozmaite linje kolejowe. Samoloty bojowe zaatakowały ostatniej nocy rejon portowy w Dover.**

**W Afryce północnej niemieccy myśliwcy zestrzelili na wschód od Sollum bez własnych strat, siedem brytyjskich samolotów myśliwskich i jeden bombowiec.**

**Działania nieprzyjaciela nad terenem Rzeszy nie miały miejsca ani za dnia, ani w nocy.**

### Słowacka artylerja na froncie wschodnim.



*Ramię przy ramieniu obok dywizyj niemieckich walczy na froncie wschodnim pułk artylerji słowackiej. Na zdjęciu naszem widzimy jedno z dział artylerji słowackiej podczas ostrzeliwania stanowisk sowieckich.*

## Sukcesy niemieckiej eskadry lotniczej.

**Berlin**, 25 września. **Eskadra myśliwska, walcząca pod dowództwem komandora Woldenga wykonała w tych dniach w przeszło 2700 lotach około 11.000 godzin powietrznych na froncie wschodnim.**

Eskadra ta do 421 zwycięstw powietrznych, uzyskanych na innych terenach wojennych dołączyła nowe wielkie sukcesy na Wschodzie. Do 21 września w walkach powietrznych zestrzelono zupełnie pewnie 729 samolotów bolszewickich. Dalszych 88 zestrzałów dokonano bez świadków, wobec czego nie zostały one oficjalnie uznane.

**Łącznie eskadra ta może się więc poszczycić 1150 udowodnionemi zwycięstwami powietrznemi. Pozatem zniszczyła na terenie Związku Sowietów 183 nieprzyjacielskich samolotów na ziemi. 8-miu członków eskadry posiada Krzyże Kawalerskie.**

Sztafety i grupy tej zwycięskiej eskadry w czasie pomyślnych walk na Wschodzie interwenjowały niejednokrotnie w walkach na ziemi. W 165 lotach zniżonych dotychczas zniszczono 15 czołgów i przeszło 100 sowieckich pojazdów mechanicznych. Ponadto zniszczono 8 lokomotyw, wysadzono w powietrze jeden [illegible] municyjny, wykolejono jeden pociąg towarowy, a 4 dalsze pociągi towarowe tak silnie uszkodzono strzałami z broni pokładowej, że zmuszono je do wstrzymania dalszej jazdy.

## Konferencja w Moskwie rozpoczęła się

**Sztokholm**, 25 września. W związku z rozpoczęciem obrad anglosasko-bolszewickiej konferencji w Moskwie w sprawie akcji pomocy dla Związku Sowieckiego, red. Simms, korespondent waszyngtońskiego „Scripps Howard", pisze, że tydzień ten jest dla Stalina bardzo bolesną misją, bowiem musi on u siebie gościć członków misyj z Londynu i Waszyngtonu.

Rządy obydwu tych krajów starają się uczynić ze swej strony wszystko, jednakże nie są w stanie dostarczyć ani czołgów, ani samolotów, ani też dział, gdyż ich same nie posiadają. — W dyplomatycznych sferach Stanów Zjednoczonych brana jest pod uwagę możliwość wysyłania dostaw materjałowych do Sowietów wokół Alaski i przez Kanał Berynga do portu w Archangielsku, a to z uwagi na fakt, iż Morze Białe przypuszczalnie jest wolne od niebezpieczeństwa łodzi podwodnych. Niestety jednak do tego rodzaju transportów okażą się konieczne lodo-łamacze, których jednakże obie floty nie posiadają zbyt wiele. Z powyższego jasno wynika, na jakie trudności napotyka w rzeczywistości anglo-saska pomoc dla Sowietów.

## 12 brytyjskich okrętów wojennych w dokach Stanów Zjednoczonych.

**Vichy**, 25 września. **Niedwuznaczne określenie sukcesów niemieckich w bitwie na Atlantyku podaje prasa francuska. Podkreśla ona mianowicie fakt, iż 12 wielkich statków angielskiej marynarki wojennej znajduje się w portach Stanów Zjednoczonych, celem reparacji.**

Według listy zamieszczonej przez prasę francuską, chodzi tutaj o jeden wielki okręt linjowy, dwa lotniskowce, cztery krążowniki oraz szereg korwet i poławiaczy min. Są to mianowicie następuje jednostki: „Warspite", „Bermerton", „Illustrious", „Formidable", „Norfolk", „Delhi", „Dido", „Brooklyn", „Liverpool", „Orion", „Man Island", „Pandora", „Portsmouth", „Nasturtium", „Primrose", „Charleston", „Menestus", „Baltimore", „Asturias" i „Newport News".

## Włoski komunikat wojenny.

**Rzym**, 26 września. Włoski komunikat wojskowy z czwartku brzmi następująco: Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W **Afryce północnej** ożywiona działalność lotnicza nad Marmariką i nad granicą egipską. Niemieckie lotnictwo zestrzeliło osiem brytyjskich samolotów. Brytyjskie naloty odbyły się na Trypolis, Benghasi i Bardię, gdzie trafiony został szpital. — Wśród pacjentów jest trzech zabitych i sześciu rannych. W Trypolis jeden bombowiec został zestrzelony przez obronę ziemną.

W **Afryce wschodniej** kolumna narodowych i kolonjalnych wojsk zaatakowała ze stanowiska pod Culquabert szturmem umocnione stanowisko nieprzyjaciela, które po zaciętej walce zostało zdobyte. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty w ludziach, broni i materjale. Na pozostałych odcinkach obszaru walki pod Gondarem działalność artylerji i starcia wysuniętych jednostek, których przebieg był korzystny dla naszych wojsk.

Ubiegłej nocy angielskie samoloty przeleciały nad miastem **Palermo** i zrzuciły pewną ilość bomb rozpryskujących i zapalających, które spowodowały szkody w domach mieszkalnych. Żadnych ofiar dotychczas nie zgłoszono. Przez naszą obronę zestrzelony został w płomieniach jeden nieprzyjacielski samolot.

Jednostki naszego lotnictwa bombardowały podczas poprzedniej nocy bazy lotnicze na **Malcie** i uszkodziły ciężko jeden mniejszy nieprzyjacielski okręt handlowy na wschodniej części **morza Śródziemnego**.

## Druga konferencja koalicyjna w Londynie.

**Sztokholm**, 25 września. Drugie posiedzenie rady sojuszniczej rozpoczęło się we środę pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Anthony Edena. Przedmiotem narad jest program ustalony przez Churchilla i Roosevelta, jak również problemy gospodarcze, które po zakończeniu wojny staną się aktualne.

Dwoma największemi wydarzeniami, które zaszły od czasu pierwszego posiedzenia rady sojuszniczej, są zdaniem kół londyńskich, spotkanie Roosevelta z Churchillem i przyjęcie Związku Sowietów do szeregu sojuszników Anglji. Związek Sowietów jest reprezentowany na konferencji przez ambasadora Majskiego.

## Narady dyplomatów.

**Vichy**, 25 września. Jak urzędowo podano do wiadomości, japoński ambasador w Vichy, Sotho Matsu Kato, został przyjęty przez francuskiego wicieprezydenta i ministra spraw zagranicznych, admirała Darlana. Na temat treści tej rozmowy narazie nie udzielono ze strony urzędowej żadnych informacyj.

Także i na temat rozmowy francuskiego ambasadora w Waszyngtonie, Henry Haye'a, z amerykańskim podsekretarzem stanu Sumner Welles'em nie udzielono w ministerstwie spraw zagranicznych do środy południa żadnych wiadomości. Według depeszy agencji Havas-Ofi z Waszyngtonu, Henry Haye odbył godzinną rozmowę z Sumner Welles'em, w ciągu której omówiono ogólną sytuację i stosunki francusko-amerykańskie.

## Knox żąda zniesienia ustawy o neutralności.

**Nowy Jork**, 25 września. Po wypowiedzeniu się Hulla w sprawie zniesienia ustawy o neutralności, również minister marynarki Knox — jak donosi agencja „Associated Press" — w przemówieniu wygłoszonem w Massahusetts wysunął to samo żądanie, motywując tem, że ustawa ta krępuje plany rządu Stanów Zjednoczonych.

Ponowne wysunięcie żądania zniesienia ustawy o neutralności świadczy wyraźnie, że nastąpiło ono z inicjatywy Roosevelta, który w ten sposób pragnie uczynić dalszy krok ku upatrzonym przez siebie celom.

## Dyskusja wojenna w parlamencie Stanów Zjednoczonych?

**Sztokholm**, 25 września. **Według doniesień z Waszyngtonu, w parlamencie amerykańskim zapowiada się interesująca dyskusja.**

**Jeden z najbardziej popularnych członków amerykańskiej Izby reprezentantów zapowiedział, że w ciągu najbliższego tygodnia wniesie w kongresie rezolucję tej treści, iż Niemcom należy wypowiedzieć wojnę.**

Poseł ten, należący do stronnictwa izolacjonistów, widzi w tej metodzie jedyną możliwość otwarcia jasnej dyskusji nad decydującemi sprawami, które Roosevelt pragnie całkiem widocznie obejść, aby wtrącić podstępnie Stany Zjednoczone w wojnę bez mieszania się kongresu w tę sprawę. W związku z tem poseł ten stwierdził, że w myśl konstytucji wyłącznie kongres ma prawo decydowania o wojnie i pokoju. Dzięki planowanej przez siebie rezolucji również i ta sprawa zostanie jasno postawiona wobec członków kongresu. — „Albo chcemy rzucić się w odmęty wojny, albo chcemy stać od niej zdaleka".

W każdym razie wątpliwem jest jeszcze, czy istotnie tego rodzaju dyskusja dojdzie do skutku, ponieważ Roosevelt będzie się starał z pewnością pocznyć wszystko możliwe, celem niedopuszczenia do niej.

# W ciągu trzech miesięcy Anglicy stracili 1400 samolotów.

**Berlin**, 25 września. **W czasie od dnia 22 czerwca do 21 września br. lotnictwo niemieckie zestrzeliło w walkach powietrznych za dnia i w ciągu nocy wskutek akcji myśliwców i artylerji przeciwlotniczej 1.236 samolotów brytyjskich, a marynarka niemiecka 164 aparaty, tak, iż straty brytyjskie poniesione nad Kanałem, nad okupowanemi obszarami oraz nad terenem Rzeszy wynoszą łącznie 1.400 samolotów.**

**Nie mieszczą się tutaj straty poniesione na Morzu Śródziemnem i w Afryce.**

# Koncentryczne ataki lotnictwa niemieckiego w rejonie Leningradu.

### Dalsze postępy ofensywy. — Wielkie zniszczenia w fortyfikacjach sowieckich.

**Berlin**, 25 września. **Lotnictwo niemieckie rzuciło do walki w rejonie Leningradu w dniu 22 września znaczne ilości maszyn bojowych i myśliwskich celem wsparcia akcji wojsk walczących na ziemi.**

W toku nieprzerwanych ataków obrzucono pozycje artylerji i piechoty sowieckiej licznemi bombami. Inne samoloty niemieckie nieustannie atakowały wojska bolszewickie w lotach zniżonych, ostrzeliwując ich z broni pokładowej. Rozproszono skoncentrowane oddziały bolszewickie i kolumny transportowe, zdemolowano liczne drogi, czyniąc je niezdolnemi do użytku wskutek wybicia wielkich lejów i przerwano linje kolejowe. Również obrzucono wielokrotnie bombami zakłady użyteczności publicznej i ważne objekty wojskowe w Leningradzie.

**Port i twierdza w Kronsztadzie były celem wielokrotnych ataków lotnictwa niemieckiego, przyczem — jak już doniesiono — zatopiono lub uszkodzono kilka okrętów wojennych, transportowych i dowożących zaopatrzenia.**

Wojska niemieckie również w dniu 23-go września zwycięsko kontynuowały akcję bojową pod Leningradem. **Po zaciętych walkach oddziały niemieckie zajęły dalsze odcinki fortyfikacyjne.** Pewna dywizja niemiecka wdarła się głęboko w bolszewickie pozycje polowe, nadzwyczaj dobrze rozbudowane oraz najeżone bunkrami, zdobywając po zaciętej walce ulicznej pewną większą miejscowość pod Leningradem.

Pewna inna dywizja niemiecka wyruszyła w godzinach rannych dnia 23 września do kontrataku przeciwko nacierającym wojskom bolszewickim, osiągając wśród ciągłych walk rów przeciwpancerny położony u skraju pewnej miejscowości.

Inne oddziały niemieckie zajęły po zażartej walce ulicznej pewną miejscowość oraz unieszkodliwiły w walce wręcz szereg bunkrów sowieckich. Ponadto wojska niemieckie zajęły silną nieprzyjacielską pozycję polową, w której bolszewicy stawiali nadzwyczaj silny opór.

Wśród bardzo krwawych strat pokonano broniących się bolszewików, których wyparto z ich stanowisk. Lotnictwo niemieckie brało skuteczny udział w walce ziemnej pod Leningradem, udzielając wsparcia nacierającej piechocie.

Znaczne liczebnie jednostki niemieckiego lotnictwa skoncentrowały swe ataki na północnym odcinku frontu wschodniego w dniu 23 września br. ponownie na oddziały sowieckich wojsk, osaczone w rejonie Leningradu. **W masowych akcjach samoloty bojowe i nurkowe rozbiły pozycje nieprzyjacielskiej artylerji oraz stanowiska polowe.**

Lotnicy bojowi i myśliwscy, którzy również brali udział w walkach terenowych, wspierali niemieckie oddziały lądowe. — Wśród parków sowieckich samochodów i pojazdów zmotoryzowanych powstały olbrzymie spustoszenia, przyczem niemniejsze zniszczenia powstały dzięki celnym pociskom zrzuconym na materjał wojenny znajdujący się zarówno w magazynach jak i na samochodach.

W związku z niezwykłą celnością pocisków bombowych, jak i akcją samolotów nurkowych, które raz po raz wznawiały loty bojowe, należy przypuszczać, iż straty sowieckie w zabitych i rannych muszą być olbrzymie. Na tym tylko odcinku bojowym zestrzelono w walkach powietrznych w dniu 23 września br. 25 samolotów sowieckich.

# Akcja lotnictwa w rejonie Charkowa.

**Berlin**, 25 września. **Silne ataki samolotów niemieckich skierowane były w dniu 23 września na południowym odcinku frontu wschodniego na nieprzyjacielskie połączenia z tyłami. Nieustannemi nalotami atakowano w rejonie Charkowa linje kolejowe i ważne arterje komunikacyjne. Trafione przytem celnymi bombami a po części zniszczono 38 pociągów kolejowych.**

W wielu miejscach przerwano tory uniemożliwiając na tym odcinku jakikolwiek ruch. Podczas ataków, skierowanych na dworce, celnemi bombami trafiono oraz zapalono szereg pociągów amunicyjnych odstawionych na boczne tory. Wielka ilość załadowanych wagonów kolejowych wśród potężnych eksplozyj wyleciała w powietrze, przyczem poważnie zostały uszkodzone budynki dworcowe oraz znajdujące się w pobliżu magazyny. Szereg budynków zostało zburzonych wskutek olbrzymiego sprężenia powietrza, względnie też padło pastwą płomieni.

W tym samym rejonie grupa niemieckich samolotów bojowych zaatakowała pewną formację czołgów sowieckich, która przystępowała właśnie do dokonania przeciwnatarcia. Celnemi bombami zniszczono wielką ilość czołgów, przyczem szereg dalszych uszkodzono tak poważnie, iż stały się niezdolne do dalszej walki.

W dniu 20 września mała grupa niemieckich samolotów bojowych w czasie ataku na pewien dworzec kolejowy w pobliżu Charkowa uzyskała szczególne sukcesy. Dworzec ten przeładowany 15 pociągami transportowemi, stojącemi na bocznych torach, stanowił szczególnie dobry cel dla lotników.

Działanie bomb było niezwykle silne. **Zniszczono, lub ciężko uszkodzono około 150 wagonów kolejowych, a nadto zerwano tory kolejowe.**

Ta sama eskadra zaatakowała nieco później inny dworzec kolejowy, zniszczyła tam pociąg transportowy i spowodowała pożar pociągu, wiozącego transport materjałów pędnych.

**Cysterny wagonowe eksplodowały z olbrzymią siłą i spłonęły doszczętnie. Chmury, spowodowane eksplozją, w krótkim czasie dosięgły wysokości 1.400 m.**

# Echa bitwy niszczącej na Ukrainie

**Helsinki**, 25 września. W chwili wielkich sukcesów odniesionych w południowej części frontu wschodniego przypomina gazeta fińska „Ajan Suunta", iż ostatecznym celem jest zupełne zniszczenie i usunięcie bolszewizmu. Olbrzymie te sukcesy — tak pisze dziennik — winny się przyczynić do dodania narodowi naszemu siły, potrzebnej do zwycięskiego przeprowadzenia tego wielkiego i zaszczytnego boju.

**Bratysława**, 25 września. Słowacki „Gardista" pisze: „Obsadzenie terenu, który już dzisiaj jest większy aniżeli Rzesza niemiecka, jest faktem naprawdę zadziwiającym, zwłaszcza, iż dokonany został w czasie zaledwie 3 miesięcy.

**Medjolan**, 25 września. Na szczególne podkreślenie — jak oświadcza „Popolo d'Italia" — zasługuje wobec faktu wzięcia do niewoli 380.000 ludzi, okoliczność, iż wśród bolszewików mnożą się objawy rozkładu. Zarzuty Stalina, zwrócone przeciwko Londynowi z powodu braku jakiejkolwiek skutecznej pomocy są „nieuzasadnione": Wszak nie Anglja miała pomóc Sowietom, lecz Sowiety Anglikom.

**Nowy Jork**, 25 września. Moskiewski sprawozdawca „New York Herald Tribune", Wallace Carroll pisze, iż po raz pierwszy umożliwiono dziennikarzom amerykańskim i brytyjskim zwiedzanie frontu sowieckiego, przyczem podkreśla, iż zezwolono im wprawdzie tylko poruszać się w etapie. „Z faktycznych działań wojennych niewiele widzieli". Obecnie kiedy ze wschodu nadchodzą stale niedobre wiadomości, kiedy padł Kijów, a wojska niemieckie zagrażają Zagłębiu Donieckiemu, dostawy do Unji sowieckiej napotykają na wiele większe trudności, aniżeli przed kilku miesiącami. Wyraźnie widać, iż sytuacja stała się niebezpieczna.

**Sztokholm**, 25 września. „Daily Mail" pisze, iż dopiero obecnie wielu Anglików w brutalny sposób zostało wyrwanych z marzeń, w których widzieli już Unję sowiecką, wygrywającą wojnę za Anglję.

## Węgierski komunikat wojenny.

**Budapeszt**, 25 września. **Ajencja MTI komunikuje z frontu wschodniego:**

Operacje sprzymierzonych sił zbrojnych na Ukrainie rozwijają się planowo w dalszym ciągu. Zniszczenie okrążonych części armji nieprzyjacielskich zostało w poszczególnych kotłach już ukończone. Oczyszczanie tych terenów jest w toku. W innych kotłach akcja niszczenia części armji bolszewickich prowadzona jest w dalszym ciągu. Wojska honwedów wypełniają swoje dotychczasowe zadania. Opór bolszewików na węgierskim odcinku frontu słabnie stopniowo coraz bardziej.

## Dalsze straty sowieckie w okrętach.

**Helsinki**, 25 września. **Z urzędowej strony fińskiej komunikują:**

Na wschód od wyspy Suursaari w zatoce Fińskiej w nocy na 22 września fińska torpedówka motorowa zatopiła sowiecki poławiacz min pojemności 500 ton. Jeden członek załogi został uratowany i wzięty do niewoli, natomiast pozostała załoga w ilości 35 ludzi zatonęła wraz z poławiaczem. Na jeziorze Ładoga jednostki floty wojennej zatopiły jeden statek transportowy.

*

W dniu 22 września pewien sowiecki statek wojenny usiłował zbliżyć się do stanowisk niemieckich, znajdujących się na wybrzeżu wyspy Ozylji. Niemieckie baterje nadbrzeżne otwarły natychmiast ogień na statek nieprzyjacielski, który trafiony kilkoma celnemi pociskami, stanął w płomieniach, stając się niezdolnym do dalszego manewrowania.

## Wielki pożar zbiorników benzyny w Whiting.

**Nowy Jork**, 25 września. **Jak się Associated Press dowiaduje, wskutek eksplozji w rafinerji nafty Standart Oil Company w Whiting, w stanie Indiana, wybuchł gwałtowny pożar, którego pastwą padło kilkadziesiąt wielkich zbiorników benzyny.**

**Na miejscu katastrofalnego wypadku skonsygnowano wszystkie okoliczne straże pożarne, oraz oddziały policji, których zadaniem było zlokalizowanie pożaru, a którego rozmiary były tak wielkie, iż łunę widziano w promieniu kilkudziesięciu mil. W pożarze tym zginęła jedna osoba, kilka zaś odniosło dotkliwe oparzenia.**

## Żydzi opuszczają Irak.

**Ankara**, 25 września. Pewna ilość bogatych żydów irackich zlikwidowała — według doniesień z Bagdadu — swoje interesy i stara się opuścić Irak, mając zamiar udać się do Indyj. Inni żydzi planują odjazd w ciągu najbliższych tygodni.

Fakty te pozostają w związku z wrażeniem, jakie wywołały wiadomości o rozwoju wypadków w Związku Sowietów. Ciekawem również jest, że cały szereg firm brytyjskich również rozpoczął likwidację swych przedsiębiorstw bagdadzkich.

## Potwierdzenie wylądowania spadochroniarzy w Bułgarji.

**Sofja**, 25 września. **Pogłoski o ponownem wylądowaniu sowieckich strzelców spadochronowych koło miasta Trewna w górach bałkańskich zostały potwierdzone z miarodajnej strony bułgarskiej.**

Jak ustalono ogółem wylądowało 11-tu sowieckich strzelców spadochronowych, których w międzyczasie zdołano wszystkich wyśledzić i ująć.

## Premjer bułgarski przeciw komunizmowi.

**Sofja**, 25 września. **Premjer bułgarski Filoff określił zwalczanie komunizmu jako jedno z najważniejszych zadań, stojących dzisiaj przed rządem bułgarskim.**

Komunizm nie odpowiada ani strukturze gospodarczej Bułgarji, ani ideałom narodu bułgarskiego w zakresie nieskrępowanego rozwoju jego zawodów i wolności, jaka musi panować w granicach państwa bułgarskiego.

## Nowy nabytek floty szwedzkiej.

**Sztokholm**, 25 września. **Według doniesienia „Svenska Dagbladet" statek macierzysty dla łodzi podwodnych „Patricia" został obecnie wcielony do floty szwedzkiej.**

„Patricia", który dawniej odbywał kursy pomiędzy Goeteborgiem i Londynem, jako parowiec pasażerski szwedzkiego Lloydu, został w dokach w Lindholm przerobiony na statek macierzysty dla łodzi podwodnych. W roku 1940 „Patricia" przewiózł do Włoch załogę, przeznaczoną dla kontrtorpedowca, zbudowanego we Włoszech dla Szwecji, poczem eskortował go w jego burzliwej podróży do kraju. Kontrtorpedowiec ten został w swoim czasie skonfiskowany przez Anglików i trzymany był przez nich przez szereg tygodni.

## Krecia robota komunistów na obszarze Imperjum brytyjskiego.

**Nowy Jork**, 25 września. Jak wynika ze sprawozdania „New York Times" z Wellingtonu, wywrotowa robota komunistów prowadzona w Nowej Zelandji wzmogła się ostatnio w bardzo znacznym stopniu.

Dziennik stwierdza, iż krecia robota komunistów trwa już od pewnego czasu, a nawet sięga czasów z przed wybuchu wojny. Od chwili połączenia się Unji Sowieckiej z Imperjum brytyjskiem usunięte zostały ostatnie przeszkody do prowadzenia tej akcji rozkładowej. Tak więc nowozelandzka partja komunistyczna już obecnie podaje, iż przy najbliższych wyborach uzyska conajmniej trzy mandaty.

## Charków — brama do zagłębia donieckiego.

**Kraków, 25 września. Najbliższem większem miastem na Ukrainie Zadnieprzańskiej po Połtawie, znajdującej się w rękach niemieckich, jest Charków, stanowiący właściwą bramę do Zagłębia Donieckiego.**

Miasto to, liczące 840.000 mieszkańców, jest po stolicy Ukrainy, Kijowie, drugiem co do wielkości miastem na tym obszarze. Leży ono pomiędzy Dnieprem i Donem, które to rzeki, płynąc na południe, zataczają przed osiągnięciem swoich ujść charakterystyczny łuk w kierunku wschodnim.

W łuku Dniepru, znajdującym się w rękach niemieckich, położone są złoża rud Krzywego Rogu, a w łuku Donu mieści się znane Zagłębie Donieckie, którego kopalnie rud produkują około 2/3 ogólnej sowieckiej produkcji węgla. Ważne znaczenie gospodarcze i wzajemnie uzupełniające się charakter tych złóż rudy i węgla spowodowały, iż zagłębia te połączono szeregiem linij kolejowych.

W kierunku północnym biegnie kilka linij, których zadaniem jest połączenie wybrzeży morza Czarnego oraz zagłębia przemysłowego z Moskwą. Fakt, iż dwie z tych linij biegną przez Charków, dowodzi znaczenia tego miasta, które dzięki swemu położeniu rozwinęło się jako wielki ośrodek przemysłowy na południu ziem rosyjskich.

Doniosłość tego środka przemysłowego uwidaczniają liczne fabryki, produkujące maszyny, narzędzia, parowozy, wagony, mosty, oraz konstrukcje żelazne wszelkiego rodzaju. Na szczególną uwagę zasługuje fabryka traktorów, zaopatrująca ten ogromny równinny kraj w ciągniki rolnicze. Ponadto Charków produkuje jeszcze artykuły techniczno-elektryczne, wyroby wełniane, oraz fabrykaty ze zboża, drzewa i papieru.

Nie trzeba oczywiście dodawać, iż w obecnych warunkach skoncentrowały się tu również niemniej ważne zakłady przemysłu wojennego, zwłaszcza, że Charków góruje nad pozostałemi miastami Ukrainy nietylko pod względem przemysłowym, ale i komunikacyjnym.

## Marszałek Petain do legjonistów.

**Berno, 25 września. Jak donosi agencja Havasa, w przemówieniu wygłoszonem do legjonistów, oświadczył m. i. marszałek Petain:**

„Zorganizujemy Francję i będziemy usiłowali ułożyć życie pojedynczych jednostek w ramach ogólnego bytu narodu. Wydamy wreszcie „kartę pracy", której zadaniem będzie wytworzenie i utrzymanie szczerego braterstwa wśród robotników. Wzrok wasz ma być zdecydowanie skierowany w przyszłość. Wiecie wszyscy, iż jedynym celem moim jest niesienie wam pomocy. Reszta zależy od waszej dobrej woli".

## Zatopienie brytyjskiego parowca pasażerskiego.

**Berlin, 25 września. W dniu 23 września br. zakomunikowano tu o fakcie zatopienia przez niemiecką łódź podwodną brytyjskiego statku pasażerskiego „Beaverdale".**

Wspomniany statek pasażerski odbywał podróż do jednego z brytyjskich portów i został storpedowany w odległości około 300 mil morskich od wybrzeży Irlandji.

Brytyjski statek pasażerski „Beaverdale" był własnością firmy armatorskiej Canadian-Pacific. Pojemność jego wynosiła 9.937 ton.

# Nędza, głód i choroby.

### Wrażenie dziennikarza z wizyty w Smoleńsku.

**Budapeszt, 25 września. Węgierski dziennikarz Sterio opisuje swój pobyt w Smoleńsku, które to miasto ściśle związane jest z jedną z największych bitew, jakie rozegrano w okresie obecnej wojny.**

„Znaleźliśmy się na terenie miasta, którego przykry widok brudu i wieloletniego zaniedbania wysuwał się na czoło zniszczeń i wypadków wojennych.

To białoruskie miasto posiada wielkie i imponujące gmachy, pamiętające okres rządów carskich, ale za rządów bolszewickich uległy one zapuszczeniu i zaniedbaniu. Idąc w kierunku katedry, zwróciliśmy uwagę na budynek szpitala, który już na pierwszy rzut oka czynił fatalne wrażenie i dlatego właśnie wzbudził nasze zainteresowanie, a co zatem idzie, ochotę ujrzenia jego wnętrza, oraz urządzeń.

Trudno poprostu opisać w jakich warunkach znajdował się ten „dom zdrowia". Fatalny brud i niechlujstwo, w jakich znajdowały się zarówno posadzki jak i ściany, nieda się porównać z żadnym innym budynkiem, przeznaczonym do pomieszczenia chorych. Na łóżkach leżały nagie i strasznie wynędzniałe dzieci obojga płci i w różnym wieku, przyczem ciała tych nieszczęśników pokrywały roje much. Sienniki na łóżkach były pokryte brudnemi prześcieradłami nieokreślonej barwy, a niektóre dzieci okryte strzępami materjału, który kiedyś miał na zwę koca.

W kilka chwil po naszem przybyciu zjawiła się jakaś apatycznie wyglądająca niewiasta ubrana w kitel śnieżnej białości, który swą czystością kłócił się z resztą. — Była to lekarka — jak się okazało — jedyna na tym oddziale.

Zapytałem ją, czy warunki higjeniczne zawsze były tam takie fatalne, czy też pozostają one w związku ze skutkami wojny. Lekarka bez ogródek opowiedziała, że na uniwersyteckiej klinice w Petersburgu, gdzie odbywała swe studja, panowała czystość, ale tutaj zawsze było tak brudno, ponieważ miejscowe władze miejskie, stało zapewniały zwracających się do nich lekarzy, iż stan ten jest wystarczający dla tutejszej ludności, która w podobnych warunkach bytuje we własnych mieszkaniach, nie posiadając ani czyściejszych izb, ani też pościeli.

Zainteresowałem się ową lekarką, która na moją prośbę pokazała mi swoje mieszkanie. Znajdowało się ono w kąciku sali balowej dawnego carskiego gmachu komendy miasta, przyczem w sali tej, podzielonej znakami kredy na podłodze, mieszkali inni lokatorzy. Aby się odseparować od reszty „towarzystwa", lekarka zaimprowizowała zasłonę z rozprutych worków, a na całość umeblowania jej „kwatery" składały się skromne łóżko, maleński stolik, oraz skrzynia z wojskowej amunicji.

W sali tej znajdował się wielkich rozmiarów kominek ozdobiony rzeźbami w marmurze, który służył za szafę na odzież, za spiżarnię, kuchnię, oraz drewutnię. Ponadto kominek ten zdobiła piękna krata żelazna zamykana wielkich rozmiarów kluczem, którym zamykało się ten niezwykły magazyn przed dostępem najbliższych sąsiadów.

Bawiąc w Smoleńsku zainteresowałem się również osiedlem, wybudowanem przez władze sowieckie. Kierując się wskazówkami owej lekarki udałem się do fatalnie zniszczonej dzielnicy, gdzie obok zburzonego gmachu dworca znajdowało się owe osiedle.

Były to 2-piętrowe baraki, przez których środek biegł długi korytarz. Z korytarza tego wchodziło się do licznych pokoików. — Wiedziony ciekawością zajrzałem do kilku mieszkań.

W stajniach tych, które miały być domami mieszkalnemi w pojęciu sowieckiego budownictwa ludowego znajdowały się jedynie 1-pokojowe mieszkanka. Mimo tego jednak lokatorzy tych baraków czuli się zadowoleni, mając wogóle dach nad głową.

Na terenie miasta nie zauważyłem ani boiska tenisowego, ani ogródka dziecięcego, ani wogóle jakiegoś kwietnika czy też ogrodu publicznego. Nie natknąłem się ani na jeden sklep prywatny, gdyż ludność sowiecka była zmuszona zaopatrywać się wyłącznie w państwowych konsumach i trustach.

Nędza i zniszczenie, brud i choroby, przeludnienie i głód, oto zjawiska, z jakiemi miałem możność spotkać się w czasie swej podróży po terenach sowieckich.

Niestety nie zauważyłem ani śladu opieki społecznej, mimo, iż okrzyczany raj sowiecki trwał blisko 30 lat. Oto obrazki, od których widoków człowiek nabiera odrazy i które napełniają go smutkiem.

# W kilku wierszach.

Prezydent Słowacji przyznał niemieckiemu generałowi-feldmarszałkowi von Rundstedt, na którego odcinku armji walczą słowackie oddziały wojskowe, wysokie słowackie odznaczenie wojskowe. Odznaczenie to wręczył generałowi-feldmarszałkowi von Rundstedt, słowacki minister obrony narodowej.

*

Z okazji 400-tnej rocznicy zgonu znanego lekarza i badacza Paracelsusa, w Solnogrodzie, jako miejscu jego działalności, zebrali się przedstawiciele nauki Rzeszy i zagranicy. Protektor tych uroczystości, minister Rzeszy dr. Frick, wygłosił podniosłe przemówienie, w którem podniósł wysoką wiedzę i niezwykłe umiejętności tego wielkiego męża.

## Katastrofa szwedzkiego samolotu wojskowego.

**Sztokholm, 25 września. Według doniesienia ajencji TT, w czasie katastrofy samolotu szwedzkiego dwóch członków szwedzkiej floty powietrznej straciło życie, zaś jeden odniósł rany.**

Zabitymi byli pewien inżynier lotnictwa i pewien porucznik. Rannym jest żołnierz lotnictwa.

# Co dzień niesie?

WRZESIEŃ
26
Piątek

Dziś Cyprjana,
Jutro Kożmy i Damiana
Wschód słońca 6.28,
Zachód 18.27.

## *Z Sosnowitz i okolicy.*

### Piękne zbiory owoców.

Tegoroczne zbiory owoców wypadły bardzo dobrze. Szczególnie pięknie obrodziły jabłonie i śliwy, tak, że gałęzie drzew owocowych uginają się poprostu pod ciężarem. **Zbiór owoców i pojawienie się ich na rynku nie może dać jednak powodu do paskarskiej ich sprzedaży, przeto przy zakupnie należy uważać aby były przestrzegane urzędowo ustalone na te produkty ceny.**

### Fałszerz pieniędzy.

Ostatnio na terenie Kattowitz i okolicy pojawiły się w obiegu fałszowane banknoty 50 markowe. Jak ustaliło dochodzenie, fałszerstwa tego dokonał niejaki Czesław Fonfara, ur. dnia 17. 12. 1912 r. w Mławie (Mlawa), a ostatnio zamieszkały w Sosnowitz, przy Neubaustrasse 15.

Fałszerz banknotów nie został dotychczas ujęty, przeto wszystkie osoby, któreby mogły udzielić o nim informacji, proszone są o zgłaszanie się do Kriminalpolizei w Kattowitz, Hindenburgerstrasse 23, telefon 35961/68 lub też w każdym komisarjacie policji. —

Rysopis przestępcy jest następujący: 167 cm wysoki, szczupły, blondyn, uczesany do góry, oczy szare, rozmawia po polsku i trochę po niemiecku.

**DZIECKO OBLANE WRZĄCĄ WODĄ.** Ostatnio w jednem z mieszkań prywatnych położonych przy Illyerweg 6 w Sosnowitz, mianowicie w mieszkaniu niejakich Bielów miał miejsce wypadek, spowodowany brakiem opieki nad dzieckiem. Otóż pozostawione bez opieki 6-letnie dziecko oblało się wrzącą wodą, doznając poważnego oparzenia głowy. Nieszczęśliwe dziecko natychmiast odstawiono do najbliższego lekarza, który założył mu opatrunek. Dziecku nie zagraża niebezpieczeństwo. Wypadek ten powinien zwrócić baczniejszą uwagę rodziców na sprawę, gdyż wypadki z dziećmi pozostawianemi bez należytej opieki, zwłaszcza w ostatnich czasach niezwykle się mnożą.

**SKUTKI MALTRETOWANIA KONIA.** Na Breslauer Strasse w Sosnowitz miał miejsce ostatnio wypadek kopnięcia przez konia jednego z nieostrożnych furmanów. Furman, jadąc przeladowanym wozem, zachęcał konia do jazdy uderzeniami bata. Gdy koń nie mógł podołać temu, furman zszedł z wozu i odwróciwszy bat, zaczął okładać nieszczęśliwe zwierzę biczyskiem. Bity koń począł targać uprzężą i kopnął silnie bezmyślnego furmana. Kara spotkała go więc zasłużona.

**DZIECKO POŁKNĘŁO GWÓŹDŹ.** W mieszkaniu prywatnem Rogalewiczów, mieszkańców Sosnowitz, maleńka córeczka właścicieli, pozostawiona bez opieki przez rodziców, połknęła podczas zabawy gwóźdź. Dziecko przestraszone swym czynem nie przyznało się rodzicom o wypadku. Bóle, jakie potem odczuwało dziecko — kładli rodzice na karb zwykłych niedomagań żołądka i jako takie poczęli leczyć. Gdy jednak nie ustępowały one, wezwano lekarza i ten po zbadaniu wykrył przez prześwietlenie obecność ciała obcego w przewodzie pokarmowym. Skutkiem natychmiastowych zabiegów dziecko na szczęście udało się uratować.

**SPADŁA Z PARAPETU OKIENNEGO.** W Sosnowitz na Graf Renardstrasse podczas zabawy na parapecie okiennym spadła na podłogę niejaka sześcioletnia Barbara Strong. Nieszczęśliwe dziecko doznało wskutek tego upadku, prócz ogólnych obrażeń zwichnięcia ręki. Pierwszej pomocy udzielił jej przybyły na miejsce wypadku lekarz.

---

BOLESŁAW BARCICKI.

# HOTEL ROYAL

10)

Prędko przebył korytarz hotelowy, zażądał klucza i poszedł do swego pokoju. Zamknął drzwi za sobą na klucz, zdjął marynarkę i wygodnie, po rozpięciu kołnierzyka, położył sobie na kolanach teczkę. Nigdy w życiu nie trzymał z taką czułością na swych kolanach żadnej kobiety, nigdy nie odnosił się do niej z takiem oddaniem. Sprawdził, czy paczki z banknotami leżą we wnętrzu teczki, a uspokojony, odłożył ją i popadł w nerwową zadumę.

Pobędzie jeszcze przez pewien czas w fabryce, nikomu o niczem nie mówiąc. Musi się maskować, gdyż to, co zrobił, jakkolwiek nie było karalne przez kodeks karny, było jednak moralną zbrodnią wobec jego firmy „Bracia Baum i Z. Zarucki". Przez te pół roku obmyśli wszystko szczegółowo, porozumie się z budowniczym, który będzie budował w przyszłości jego willę w Warszawie, zorjentuje się co do założenia własnego przedsiębiorstwa, zbada konjunkturę, pomówi z ludźmi. Zabierze się do sprawy systematycznie, powoli, mądrze. Co za rozkosz być miljonerem i udawać człowieka, który ma tylko mały dom i pensję buchaltera! Co za zmysłowa maskarada wiedzieć, że się jest kim innym, a uchodzić w oczach świata za kogo innego! Jak miło mieć przeświadczenie, że cały świat się myli, gdy on wie, jak jest naprawdę! Jargoń miał w sobie zadatek na renesansowego epikurejczyka: uczucia jego rozwijały się nieomal artystycznie, tak bardzo doszły do szczytu, tak bardzo były niezwykłe.

Mając willę, zaoszczędzi przedewszystkiem na czynszu. Ale to zresztą głupstwo: skarcił się prawie za tak praktyczne i małostkowe pomysły. Mając miljon... Musi ogród... Lubiał zawsze strzyżone duże trawniki, na których wykwitało kilka kolorowych plam czerwonych, żółtych, niebieskich. W każdej porze roku inne. Meble zamówiłby u Leszczyńskiego: muszą być nowoczesne, wygodne, pokryte albo jedwabiem, albo też kolorowemi płótnami. Widział taki garnitur na jakiejś wystawie. Ściany najlepiej utrzymać w jednem kolorze, kremowym, jasno-brązowym lub zielonkawym. Ale w jakiem miejscu postawić willę? Może Saska Kępa, może Leśna Podkowa... Zresztą zobaczy. Jest dosyć biur pośrednictwa w Warszawie, które postarają się o piękną parcelę.

Oczywiście kupi sobie auto; mało miał dotychczas z autami do czynienia, ale czuł do nich nieprzezwyciężony pociąg. Auto, to symbol XX wieku, symbol chyżości, niezależności, bogactwa, panowania, władztwa... Świetną maszynę, Buick, ma jego pryncypał... Ale chciałby mieć inną, nie tę samą markę. Wydawałoby mu się to jakby imitacją tamtego. Może sobie na to pozwolić, aby być oryginalnym.

Ile pokojów miałaby willa! Począł liczyć na palcach: sypialny, jadalny, salon, gabinet... Dalszych już nie umiał bez wysiłku wyczarować ze swej fantazji: Salon duży i mały, może buduar damski! Ale nie miał żony! To nic, będzie ją miał, albo jeżeli nie żonę, to kochankę. Jakąś aktorkę znaną w Warszawie, piękną, podziwianą, sławną. E, co tam myśleć o kochance: kosztowna to przyjemność. Wrodzona oszczędność odezwała się w nim jako samoobrona. Lepiej żonę, może za nią wziąć posag i o tyle powiększyć swój majątek.

Jakby już czuł ubytek pieniędzy w kieszeni w związku z projektowaną budową willi, zwrócił swoje myśli w kierunku założenia przedsiębiorstwa. Na czem znał się właściwie? Na niczem i na wszystkiem: znał cyfrę, znał jej wartość, jej charakter, jej oblicze. Znał interesy, wiedział, że wystarczy mieć dobrą głowę, telefon, notatnik i ołówek, aby dać sobie radę i zarobić setki tysięcy. Może założyłby towarzystwo eksportowe? A może wytwórnię jedwabnych materjałów używanych w młynach? Wiedział, że jest to pierwszorzędny interes i że towaru tego brak w kraju. Trudno było jednak coś obliczyć, gdyż nie wiedział, ile mogą kosztować maszyny potrzebne do takiej fabryki. To by się okazało później. Przypuszczalnie jednak zmontowanie takiej fabryki wymagało co najmniej jakie pół miljona, może więcej.

Wziął kawałek papieru, pióro i począł zliczać najpotrzebniejsze wydatki. Plac w Warszawie według jego oceny mógł kosztować jakie 60.000; zbudowanie pięknej willi 300.000; auto 30.000; meble 20.000; obrazy, drobiazgi, oranżerja — dalsze 20.000; inne nieokreślone dalsze wydatki 20.000 zł. Zesumował nerwową ręką cyfry: 450.000 złotych. Fabryka minimalnie 500.000 zł. Zostawało z całej sumy ledwo 50.000. Cyfra ta zirytowała go wybitnie: z majątku nie pozostawało więc prawie nic, a ostatecznie trzeba było liczyć się z tem, że fabryka musiała mieć jakąś rezerwę, aby przetrwać początkowe miesiące. Zdecydowanym ruchem skreślił kilka pozycyj, aby ocalić swój budżet.

Po raz pierwszy uczuł teraz pewnego rodzaju rozczarowanie. Miljon złotych leżący w teczce — druga połowa sumy była zupełnie pewna, więc mógł ją uważać jako będącą do jego dyspozycji — przedstawiała mu się dotychczas jako rzecz nieograniczona, olbrzymia, mogąca służyć mu wiecznie, niewyczerpana. I dopiero teraz, kiedy zaczął obliczać, zbadał granice tej sumy i jej objętość, podobnie jak podróżnik, który tylko słyszał o jakiejś wspaniałej krainie, poznaje ją i kreśli — na mapie jej granice, dopiero wtedy gdy zobaczył ją na własne oczy.

Oczywiście, że można zrobić pewne oszczędności: zbudować willę mniejszą, mniej luksusową, urządzić ją skromniej, ogród założyć nie taki, jak sobie to wystawiał, ale poprostu ogródek. Sama myśl jednak o takich ograniczeniach napawała go wstrętem i mierziła. Na cóż w takim razie był miljonerem, na co przez tyle lat czekał na tę chwilę, na co zgromadził w swej duszy takie olbrzymie zapasy zawiści wobec innych posiadających więcej od niego i taki wilczy apetyt na czas, kiedy będzie mógł go zaspokoić! Wszystkie te instynkty domagały się zadośćuczynienia — jak zgłodniałe psy strzegące swojej budy wyrywają się w stronę dozorcy niosącego dla nich jedzenie.

Nie! Nie będzie się ograniczał, trzeba jakoś inaczej skombinować całe obliczenia, aby starczyło na jedno i na drugie. A przecież jeszcze tylu rzeczy nie wziął w rachubę: przybędą napewno jeszcze różne wydatki, których nie można uniknąć, gdyż łączą się z jego stanowiskiem i majątkiem. Niema rady, majątek dużo kosztuje! — Wkońcu sprzeda swój dom w Łodzi i dostanie za niego kilkadziesiąt tysięcy. Skrzywił usta z pogardą: kilkadziesiąt tysięcy, to głupstwo, starczy zaledwie na urządzenie domu lub coś w tym rodzaju.

Powoli ogarniało go zdenerwowanie. W miarę jak starał się zbalansować wydatki i dochody, możliwości i zamiary, miljon przestawał być olbrzymim rezerwoarem szczęścia, skarbem, który miał mu starczyć na zawsze i dać wszystkie rozkosze świata, a stawał się nieokiełznanym jakimś żywiołem, nad którym trzeba roztoczyć baczną kontrolę, aby nie poniósł, nie złamał tam, które go utrzymują w zależności. Miljon spoczywający w teczce, martwe zadrukowane papiery, stawały się wrogiem buchaltera Jargonia po raz drugi. Ale im bardziej starał się walczyć z tym wrogiem, tembardziej rozumiał, że walka ta jest beznadziejna. Powoli dopiero poczynał rozumieć jak niebezpieczną bestję przyniósł z miasta do hotelu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*Z Dombrowy*

### Prace nad przebudową ulic.

W trosce o podniesienie stanu ulic na należyty poziom zarząd miejski w Dombrowie zamierzonych w projekcie prac nie przerywa ani na chwilę. Przed kilkoma dniami rozpoczęto zakrojone na wielką skalę przebudowę Grubenstrasse. Dotychczasowa nawierzchnia zbudowana z tak zwanych kocich łebków utrudniała w wielkim stopniu ruch kołowy. Obecne prace, które się tam prowadzi mają zupełnie zmienić ten stan rzeczy i zamierzona jest przebudowa nawierzchni oraz położenie nowych chodników. Czas trwania przebudowy obliczony jest na kilka tygodni.

Równocześnie dalsze prace prowadzi się w innych punktach miasta. I tak na Verbindungsweg, po uprzedniem zniwelowaniu terenu zakłada się nowe chodniki. Stare płyty betonowe wymienia się, umożliwiając w ten sposób ruch pieszy na tej ulicy. Na Rathausstrasse wykonano również pewne konieczne poprawki jezdni, doprowadzając je wreszcie do należytego stanu.

*Grodziec*

### Do posiadaczy drobiu.

Na podstawie ostatniego zarządzenia władz, wszyscy właściciele drobiu z terenu Grodźca muszą zgłosić w tamtejszym urzędzie gminnym, pokój nr. 5, ilość i rodzaj posiadanego drobiu. Zgłoszenia muszą nastąpić najpóźniej do dnia 30. 9. 1941. Niezastosowanie się do wydanego zarządzenia pociągnie za sobą kary.

**WYPADEK NA JEZDNI.** W Grodźcu na Bendsburger Strasse miał miejsce wypadek, któremu uległ niejaki Jaros, mieszkaniec Wojkowic Komornych. Jaros jadąc ze znaczną szybkością najechał na kamień, stracił równowagę i podczas upadku zwichnął sobie obydwie ręce. Pierwszej pomocy udzielono mu na miejscu.

*Łagisza*

### Zmiany w stanie ludności.

**Urodziny:** Józef i Antonina Waluga, syn Czesław Antoni; Stanisław i Stanisława Widera, córka Jadwiga; Franciszek i Zofja Urbańczyk, syn Tadeusz Wilhelm; Michał i Janina Wolscy, syn Zygmunt; Stanisław i Aleksandra Krytowscy, córka Marja; Adam i Antonina Kopeć, syn Kazimierz; Tomasz i Stanisława Szastak — syn Tadeusz i syn Adam.

**Śluby:** Tadeusz Wygledacz i Zofja Zarychta, Czesław Zarychta i Wygledacz Helena, Kłosiński Władysław i Larch Bogusława.

**Zgony:** Józef Zarychta lat 41, Antoni Chwalba 3 mies., Adam Szastak 1 dzień, Tadeusz Szastak 1 dzień, Kozioł Jan lat 61, Annita Michalik lat 1, Jan Broński lat półtora, Petronela Będkowska lat 78, Sikora Marjan lat 18.

*Wartenau (Zawiercie)*

**WŁAMANIE DO KOMÓRKI.** Ostatnio w Warthenau do komórki należącej do pewnego właściciela przedsiębiorstwa malarskiego włamali się nieznani sprawcy i skradli stamtąd cztery koce, dwa płaszcze, dwie puszki lakieru oraz znaczną ilość pendzli. Policja prowadzi dochodzenia.

*Kattowitz*

### Tragiczna śmierć kolejarza.

Na dworcu w Idaweiche miał miejsce ostatnio śmiertelny wypadek, któremu uległ zatrudniony tam kolejarz. Mianowicie podczas przetaczania wagonów nieszczęśliwy, pragnąc dać znak maszyniście, wychylił się za bardzo i uderzył głową w stojący obok słup. **Wskutek tego stracił on równowagę i spadłszy na ziemię dostał się pod koła pociągu, doznając zmiażdżenia czaszki.**

# „Bieda-szyby“ — smutny pomnik górnictwa zagłębiowskiego

Na polach, leżących odłogiem wokół miast całego Zagłębia Dombrowskiego, zauważyć można do dziś dziwne jamy i lochy, wykopane w ziemi. Czernią się one swemi czeluściami, częściowo już pozawalane, częściowo jeszcze odkryte. Dziwne te i tajemnicze lochy, to **smutne pomniki i najciemniejsza karta naszego górnictwa węglowego — „bieda-szyby“.** Wrzała tutaj kiedyś praca, praca ciężka i najbardziej niebezpieczna, jaką tylko sobie można wyobrazić. W prymitywnych warunkach, bez żadnego zabezpieczenia przed wypadkami, które zdarzały się tutaj prawie codziennie, wydobywali „biedaszybikarze“ węgiel, aby móc w ten sposób zarobić choć na chleb powszedni. Wyrywali ziemi jej czarne skarby z narażeniem życia, kuli pod ziemią kilofami, aby móc dać dzieciom rodzinom łyżkę ciepłej strawy. **Dziś na polach tych pustka.** Wiatr tylko hula i w szaleńczym swym skowycie opowiada tragiczne dzieje tych, można powiedzieć „prehistorycznych gwarków“.

Dzikie górnictwo, o którem mowa, rozwinęło się w Zagłębiu Dąbrowskiem

**w dobie kryzysu.**

Wskutek fatalnej konjunktury gospodarczej tutejsze kopalnie musiały zwolnić znaczną część swej załogi, niektóre nawet wogóle zostały unieruchomione. Pozbawieni pracy górnicy stanęli po stracie możliwości zarobkowania **w sytuacji bez wyjścia.** O zatrudnieniu w innych zakładach nie można było nawet myśleć. Wszystkie redukowały swe załogi, kryzys wszędzie dawał się poważnie we znaki. A tutaj trzeba było żyć! Trzeba było choć zarobić na kawałek chleba i łyżkę zupy! Skąd można było na to brać! Trzeba było szukać jakiegoś zatrudnienia. Starzy górnicy nie namyślali się długo, tylko matka-ziemia mogła ich wyżywić. Brali więc kilofy, łopaty i zaczynali kopać szybiki.

**Organizowano przeważnie spółki.**

Kilku górników, włożywszy do takiej spółki swoje umiejętności i przedewszystkiem ryzyko życia, zaczęli „bić“ szyb. Powoli, z dnia na dzień powstawał pod naporem kilofów i mięśni ponury loch. Metr za metrem dobijano się do pokładów węgla. Kiedy wreszcie przez warstwy kamienia dobrano się do węgla, zaczęto wydobywania.

Z cienkich pokładów, mierzących najwyżej od 20 cm do 1 m., rwano węgiel kilofami, ładowano następnie łopatami do specjalnych skrzyń, które znów wyciągano kołowrotem na linie na powierzchnię. Tutaj już czekali inni, przeważnie rodziny górników. Węgiel był sortowany i prawie natychmiast zostawał zabierany przez długim rzędem stojące furmanki. Rozchodzi się teraz po całem Zagłębiu Dombrowskiem, głównie po wsiach i osadach, zachwalany jako najlepszy węgiel redenowski, czy też inny o ustalonej już renomie.

Jak już wspomnieliśmy, wydobywany w „bieda szybach“ węgiel pochodził z pokładów cienkich, młodych. **Nie przedstawiał więc on pod względem kalorycznym zbyt wielkiej wartości,** jednak jego taniość sprawiała, że kupowano go chętnie, zwłaszcza wśród ludności biedniejszej. Wydobycie węgla na „bieda-szybach“ musiało być stosunkowo dość znaczne, jeśli pracujący tam górnik mógł zarobić nawet i 15 do 20 zł. dziennie. Wprawdzie nie zarabiał takich sum stale, a tylko w sezonie, gdy zapotrzebowanie na węgiel wzrastało, a więc jesienią i zimą, jednak można było już z tego jakoś z rodziną wyżyć.

Jeśli chcielibyśmy przypatrzyć się w jakich warunkach pracowano w „bieda-szybach“, to doszlibyśmy do wniosku, że

**były one okropne.**

O jakichkolwiek zasadach bezpieczeństwa pracy **wogóle nie było mowy.** Koszt obudowania szybu nie wytrzymywał kalkulacji górników, przeto wypadki zawalenia się takiej prowizorycznej kopalni nie należały do rzadkości. Nie zabezpieczony niczem szyb pod wpływem szalonego ciśnienia, jakie wywierały nań masy ziemi, niejednokrotnie ulegał skręceniu, zasypaniu i **w czarnych czeluściach, pod zwałami węgla i kamieni znajdowali śmierć ludzie, którzy znajdowali się jeszcze podczas pracy na dole.**

Jeśli mowa o „bieda-szybach“, to nie można zapomnieć także o pewnej ważnej sprawie, a mianowicie o walce, jaką przedwojenne władze prowadziły z tem dzikiem górnictwem. Walka ta prowadzona prawie bez przerwy, w rezultacie nic pozytywnego nie przyniosła. Dzikie górnictwo kwitnęło nadal. Gdy Górnikowi zasypano jeden szyb, obok zaraz kopał drugi. Gdy i ten po pewnym czasie został odkryty i zniszczony, historja się powtarzała. Górnik musiał z czegoś żyć. Znów kopał szyb w innem miejscu. I tak było ciągle.

Dziś na polach wokół miast Zagłębia Dombrowskiego pusto. Nad „bieda-szybami“ nie stoją już kołowroty do wyciągania węgla. Wszędzie pustka. Zniknęły szeregi furmanek, zniknęli ludzie kręcący się po polach. Stoją jeszcze jedynie głębokie lochy, prymitywne kopalnie, smutny pomnik naszego górnictwa węglowego — „bieda szyby“.

*Teschen*

### Ojciec zamordował syna.

We wsi Piosek koło Jablonkau w czasie jednych z ostatnich nocy miało miejsce tragiczne zajście. Mianowicie **niejaki 36-letni Józef Nieslanik nożem rzeźnickim zakłuł na śmierć swego 12-letniego syna.** — Starszemu, 14-letniemu chłopcu zadał on również kilka bardzo niebezpiecznych ran. Ponieważ zachodzi obawa, że Nieslanik dostał pomieszania zmysłów, po zaaresztowaniu go, został oddany pod obserwację i badania lekarzy psychjatrów.

*Bendsburg*

**OKALECZYŁ PALCE.** W jednym z miejscowych zakładów przemysłowych uległ podczas pracy nieszczęśliwemu wypadkowi niejaki Kazimierz L., lat 34. Mianowicie podczas obsługiwania jednej z maszyn doznał on wskutek własnej nieostrożności poważnego okaleczenia trzech palców u prawej ręki. — L. spowodował ten wypadek nieostrożnie, wkładając rękę przy pracy na heblarce pomiędzy tryby. Nieszczęśliwego, po udzieleniu mu pierwszej pomocy na miejscu, przewieziono natychmiast do najbliższego lekarza, który założył mu opatrunek. Na szczęście wypadek skończył się jedynie na okaleczeniu, nie pociągając za sobą konieczności amputowania palców.

**SPADŁ Z WOZU.** W jednym z okolicznych gospodarstw rolnych podczas pracy spadł z wozu robotnik, Stanisław G., lat 33 z Bendsburg. Nieszczęśliwy wskutek tego upadku doznał skomplikowanego złamania lewego przedramienia. Ofiarę wypadku natychmiast odwieziono do najbliższego lekarza, który nastawił złamaną rękę. Po założeniu opatrunku Stanisław G. udał się na dalszą kurację do domu.

### Oryginalny zegar.

(k) Do najciekawszych i najpiękniejszych zarazem zegarów wieżowych należy starożytny zegar na wieży ratuszowej w Pradze. Wskazuje on godzinę, dzień i t. d. i wybija godziny. Po wybiciu każdej godziny otwierają się malutkie drzwiczki, a po małej galeryjce posuwają się figury, które przedstawiają 12 apostołów i śmierć z kosą. Wkońcu pieje kogut.

### Pomnik bohatera w Hadze.

Tuż za miastem Hagą wznosi się nad kanałem pomnik z białego marmuru, przedstawiający anioła, który unosi w ramionach postać nędznego chłopczyka, odzianego tylko w koszulkę.

Wyrzeźbiony na pomniku chłopczyk poświęcił swe życie, a uratował życie wielu, wielu rodzinom. Pewnego dnia przechodził ten dziesięcioletni bohater, syn dozorcy grobli, brzegiem morza. Wiadomo, że Holendrzy walczą z tym żywiołem, budują kanały i tamy i w ten sposób chronią swe osiedla przed falami morza.

W pewnym momencie chłopczyk spostrzegł, że długotrwałe deszcze osłabiły w jednem miejscu tamę i że woda już przecieka wąskim strumieniem. Chłopczyk zaczął krzyczeć z całych sił. Niestety głos jego ginął bez echa. Jak wszystkie dzieci Holendrów, wiedział, że malutki strumyk sączącej się wody zamieni się wkrótce w olbrzymią rzekę, która przyniesie zagładę okolicznym osiedlom ludzkim. Do najbliższego domu był spory kawał drogi, a tymczasem nie pozostawało żadnej chwili do stracenia.

Mały Bertel, nie mając nic pod ręką, czem mógłby zatkać otwór w tamie, wetknął doń swą rączkę. Istotnie woda przestała na chwilę wyciekać. Kiedy jednak wyjął rękę z powrotem, woda ze zdwojoną szybkością zaczęła wylewać się, zwiększając szybko otwór. Namyślając się, czemby owinąć rękę, chłopiec zdjął ze siebie surducik, owinął nim rękę i wcisnął ją do otworu. Sam został w cieniutkiej koszulince, choć zimno marcowe przejmowało do szpiku kości.

W parę godzin później matka, zaniepokojona nieobecnością dziecka, znalazła jego skostniałe zwłoki, zasłaniające wyrwę w tamie.

### Rebusy.

W francuskiej prowincji Picardji powstał około 1600 r. zwyczaj układania zagadek, z rysunków, które przedstawiały ciekawe współczesne wypadki. Zwyczaj ten rozpowszechnił się później i w innych krajach. Rebus składa się zazwyczaj z obrazków, jakie przedstawiają różne osoby, zwierzęta i rzeczy, z liczb, figur, muzycznych znaków, liter i t. d. Te najrozmaitsze znaki trzeba odgadnąć, łączyć w słowa, a te następnie w zdania.

Naczelny redaktor: L. K. Reischer. Redaktor odpow.: G. Aurel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 199, Telefon: 625-78. Administracja: Ernst Kublow, Sosnowitz O/S., Hauptstrasse 15, telefon 624-63. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr. 14, tel. 624-63; Bendsburg, Kattowitzer Strasse 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr. 2; Warthenau, Adolf-Hitler-Str. 3, tel. 105.

## OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Amtsgericht Bielitz
3 Ds. 231/41.

**W Imieniu Narodu Niemieckiego!**

W sprawie karnej przeciwko Annie Tomaszczyk, zamieszkałej w Kurzwald Nr. 78, oskarżonej o nielegalny ubój,

Sąd Grodzki w Bielitz na posiedzeniu w dniu 14 sierpnia 1941 orzekł:

Oskarżoną Annę Tomaszczyk uznaje się winną wykroczenia przeciwko gospodarce wojennej i zasądza się ją za to na karę więzienia przez 3 miesiące i na grzywnę w kwocie 50,— RM., która w razie nieściągalności zamienia się na dalsze 10 dni więzienia, jak również na zapłacenie odszkodowania w kwocie 50,— RM. 24.45 kg mięsa zostało skonfiskowane. Oskarżona ponosi koszta postępowania sądowego.

Postanowiono wyrok po jego prawomocności ogłosić jeden raz w Kattowitzer Zeitung i Dzienniku Porannym.

Bielitz, dnia 18 września 1941.

Das Amtsgericht.

Amtsgericht Saybusch.
5 Ds. 108/41.

**W Imieniu Narodu Niemieckiego!**

W sprawie karnej przeciwko 1) Albertowi Solnickiemu, zamieszkałemu w Klein Sopotnia Nr. 193, powiat Saybusch, 2) Bronisławie Smagoń, zamieszkałej tamże, oskarżonym o prowadzenie tajnej gorzelni,

Sąd Grodzki w Saybusch na posiedzeniu karnem orzekł:

Oskarżeni Albert Solnicki i Bronisława Smagoń zasądzeni zostali za prowadzenie tajnej gorzelni i to po jednym miesiącu więzienia oraz 30,— RM. grzywny, którą w razie nieściągalności zamienia się na dalsze 6 dni więzienia oraz na zapłacenie odszkodowania po 3,— RM., a w razie nieściągalności na jeden dzień więzienia.

Zajęty przedmiot do palenia wódki, jak również wódka zostały skonfiskowane.

Das Amtsgericht.

# CZARY.

Pani Elza znała się na czarnej magji!... Nie dość, że była jasnowidzącą, medjum, chiromantką i coś tam jeszcze, ale na dodatek uprawiała tajemnicze praktyki rzucania uroków!! Ba, miała nawet notarjalne zaświadczenie, że jej uroki przynoszą prawdziwe nieszczęście!!!

Niebezpieczna ta kobieta zamieszkiwała wspólne mieszkanie z bogobojną rodzinką, składającą się z ojca, matki i pięknej panny Lodzi. O tę pannę Lodzię właściwie wszystko poszło.

Wprawdzie awantura zaczęła się tego rana z matką Lodzi o gaz w kuchni, ale to był tylko drobny incydent. Szło zasadniczo o całkiem co innego...

Pani Elza spodziewała się dnia tego gościa. Nie było to już pierwszy raz... Stała przed lustrem i poprawiała swoje utlenione loki, nucąc jakieś tango, a może szeptała jakieś zaklęcia miłosne...

Lodzia usłyszawszy w sąsiednim pokoju znaną melodję, odrazu domyśliła się, że Elza czeka na tego przystojnego bruneta. Ogniki przekory zapaliły się w jej pięknych niebieskich oczach. Spojrzała do lusterka na swą śliczną młodą twarzyczkę, w której uśmiech stwarzał dwa rozkoszne dołeczki w policzkach.

— Poczekaj ty wiedźmo stara! — pomyślała młoda dziewczyna. — Już ja ci odbiję twojego Jureczka!...

I Lodzia stanęła na czatach.

Rzeczywiście w niespełna kwadrans odezwał się dzwonek. Lodzia natychmiast znalazła się przy drzwiach i otworzyła je. Na progu stanął pan Jerzy wysmukłą swą postacią, dotykając niemal futryny.

— Czy zastałem panią Elzę? — zapytał swym melodyjnym niskim głosem.

— Nie wiem doprawdy czy jest w domu. — Lodzia uśmiechnęła się do niego kusząco. — Ale sądziłam, że pan może raz do mnie przyjdzie...

To wystarczyło!!!

Pani Elza, która nadbiegła na odgłos dzwonka, dosłyszała ostatnie słowa Lodzi.

— A ty taka owaka!!! W ząbek szarpana! Na pendzel się nadstawiająca!.. — grad wyzwisk spadł na Lodzie wraz z pokaźną pięścią eterycznego medjum.

Lodzi przyszła w sukurs matka z kuchni, dzierżąc patelnię, z którą ruszała się wprost na czarodziejkę. Nie wiadomo do czego byłoby doszło, gdyby nie ojciec Lodzi. **Wypadł jak szalony ze swego pokoju.**

— Dajcie jej spokój, bo ona nas wszystkich urzeknie!

— Co!!! Ty jeszcze jej bronisz? Już dawno cię podejrzewałam, że z tą przebrzydłą czarownicą... — w tej chwili mężowska ręka z głośnym trzaskiem zamknęła jej usta.

— Cicho! Bo nas urzeknie!!!

W ogólnem zamieszaniu nikt nie zwracał uwagi na pana Jerzego. To jest nikt, prócz Lodzi. Cicho pociągnęła go ku drzwiom wejściowym.

— Chodźmy stąd! Tu jest przecież nie do wytrzymania!... — Zanim się kto spostrzegł, drzwi zatrzasnęły się za obojgiem.

Pani Elza zorjentowawszy się, co się stało, rzuciła się do drzwi, żeby pogonić za zbiegami, ale przeszkodziła jej w tem matka. Mąż z trudem rozdzielił walczące kobiety.

Wtedy stało się najstraszniejsze!!!

Pani Elza ustawiwszy się w imponującej pozie z rozwianym włosem i pałającemi zemstą oczyma, wypowiedziała okrutne przekleństwo.

— Przeklinam twoją córkę Lodzię, ażeby połamała do dni trzech ręce i nogi! Przeklinam!!! Przeklinam!!! Przeklinam!!!

Matka i ojciec Lodzi pobledli straszliwie. Matka poczęła pukać we wszystkie drewniane przedmioty, a ojciec pluć dookoła, żeby jakoś zmniejszyć działanie czaru, ale wiedzieli, że to nic nie pomoże...

Następne dwa dni upłynęły na chodzeniu po przeróżnych wróżkach i odczynianiu czarów i już zdawało się, że zaklęcia pani Elzy mimo notarjalnego potwierdzenia nie były znowuż takie groźne, aż dopiero trzeciego dnia...

Lodzia wracała późno do domu, bo była w kinie z panem Jurkiem. Otworzyła drzwi z klucza i weszła do przedpokoju, gdy wtem poczuła, że traci równowagę! Nogi jej poczynają się rozjeżdżać jakąś magiczną siłą...

W następnej chwili z krzykiem i stukiem znalazła się na podłodze!!!!

— Nieszczęście! Nieszczęście! Wiedziałem, że tak się skończy! — pierwszy ojciec przybiegł na ratunek.

Ale o dziwo! Magja dalej działała!!! Ojciec śladem Lodzi nie mógł utrzymać swych nóg i matka nadbiegła właśnie w chwili, gdy z głuchym jękiem padał na podłogę.

Nieszczęsna przeżegnała się, ale ledwo zrobiła krok przed siebie, gdy spotkał ją los pozostałych! Wówczas odezwał się szatański śmiech pani Elzy. Śmiech, przejmujący zgrozą!!!

Wtem wytrawny węch gospodyni rozpoznał w przedpokoju charakterystyczny zapach!... Mydło!!! Ta Elza musiała wysmarować mydłem podłogę!!! Matka Lodzi zorjentowała się pierwsza.

— Wstawajcie głupcy!! To jest zwykły podstęp!! Całe czarodziejstwo polega na mydle!!!

Cała sprawa skończyła się w sądzie. Ale przynajmniej rodzice Lodzi przestali się obawiać rzucanych czarów...

**Kazimierz W. Achmatowicz**